

Ostatnie peemy pod nabój 7,62 x 25

Spróbujemy porównać ze sobą kilka pistoletów maszynowych pod nabój 7,62 x 25 mm. W szranki staną radziecki PPS-43, jugosłowiańskie M 49/57 i M56 oraz czeski vz. 26 (24). Miałem okazję wielokrotnie sprawdzać je na strzelnicy, także w wersjach samopowtarzalnych.

Napiżmy kilka zdań o amunicji oraz historii i konstrukcji każdej broni. Peemy strzelają silnym nabojem pistoletowym 7,62 x 25 mm (7,62 mm TT). Pocisk ma masę 5,5 – 5,6 g. Nabój jest ściśle wzorowany na niemieckim 7,63 x 25 mm Mauser. Drobne różnice w średnicy pocisku nie mają większego znaczenia, amunicja jest wzajemnie wymienna. Pocisk wystrzelony z peemu kalibru 7,62 x 25 mm jest w stanie razić cele odległe nawet o 800 metrów, choć zasięg ognia celnego nie przekracza 150 - 200 metrów. Duży ładunek prochowy rozpędza pocisk do $V_0 = 420 - 550$ m/s. Prędkość wylotowa zależy od długości lufy.

Trajektoria pocisków 7,62 x 25 mm jest stosunkowo płaska. Płaskość toru jest ważnym wymaganiami stawianym broni. Decyduje ona m.in. o głębokości rażenia celu o danej wysokości. Płaskość toru określa się zwykle poprzez podanie wartości wierzchołkowej toru dla danej donośności. Jeśli wysokość celu jest \geq od wierzchołkowej to cel będzie rażony na całej długości toru czyli będzie miało miejsce tzw. rażenie całkowite. Przy celu niższym od wierzchołkowej mamy do czynienia z rażeniem niecałkowitym, a głębokość rażenia będzie znacznie krótsza od donośności strzału.

Jak płaska jest trajektoria w praktyce? Wierzchołkowa toru dla pocisku 7,62 mm na dystansie 100 metrów wynosi 8 cm, w porównaniu dla pocisku 9 mm Luger jest to 15 cm. Wynika to z faktu, iż popularny nabój 9 x 19 Luger (9 mm Parabellum) jest nabojem znacznie słabszym energetycznie. Niemieckie pistolety maszynowe okresu II wojny światowej ustępowały więc broni radzieckiej pod względem zasięgu.

Nabój 7,62 x 25 mm imponował parametrami energetycznymi. Przy prędkości początkowej rzędu 500 m/s E_0 wynosi ok. 700 J. Jeśli użyjemy demobilowych nabojuw czeskich (wz. 48) czy współczesnych, mocniejszych nabojuw fabrycznych jesteśmy w stanie wyciągnąć ok. 850 J. To niemało.

Pociski pełnopłaszczowe kal. 7,62 x 25 cechują się znaczną penetracją. Przebijają nawet kamizelki kuloodporne niższych klas odporności. Nie na darmo mówi się, że 7,62 x 25 to sowiecki „magnum”. Niestety, rażenie obalające pocisków kalibru 7,62 mm mimo niezłej energii kinetycznej okazało się stosunkowo słabe. Tutaj przewagę miał cięższy pocisk naboju 9 x 19 mm Luger. Liczyła się większa masa i większy kaliber.

Współcześnie nabój 7,62 x 25 jest produkowany przez niewielu producentów (na szczęście ma go w ofercie czeska firma Sellier & Bellot). Nowej broni pod tą amunicję już się nie wytwarza. Wyjątkiem jest chiński pistolet Norinco NP22 PX3, będący zresztą kawką Sig - Sauera.

Żołnierze radzieccy bardzo cenili pistolet maszynowy wz. 1941. Popularna „pepesza” (PPSz – 41) była jednak bronią ciężką (5,4 kg!), dużą i stosunkowo trudną w masowej produkcji. Wojenne pepesze miały kilka istotnych wad – przykładowo, wymagały ręcznego pasowania każdego magazynka bębnowego. Jego ładowanie, zwłaszcza w warunkach polowych było trudne. Magazyn po załadowaniu grzechotał co mogło zdradzić strzelca. Trudno wręcz wyobrazić sobie zwiadowcę z tą bronią. Dlatego w ostatnich latach II wojny światowej wprowadzono magazynek łukowy. Także technologia wytwarzania PPSz była zbyt skomplikowana. Szukano prostszej i tańszej broni, o mniejszych gabarytach i niskiej masie.

Nowy peem miał być przeznaczony nie dla piechoty lecz innych rodzajów wojsk, w tym załóg pojazdów i obsługa broni zespołowej. W założeniach konstrukcyjnych ogłoszonych w początkach 1942 roku zawarto również wymóg użycia blach stalowych o grubości do 3,3 mm. Umożliwiało to stosowanie pras o niskim nacisku. Produkcja nowej broni miała pochłonąć maksymalnie 3,5 roboczogodziny. Warto pamiętać że PPSz wymagał ok. 7,3 maszynogodziny oraz zużycia 13,9 kg metalu. Wymogi dla nowego peemu przewidywały ograniczenie strat materiału do ok. 50% masy wyjściowej, przy czym zabraniały stosowania metali lekkich czy lepszych stali stopowych.

Testy dwudziestu nowych wzorów pistoletów maszynowych rozpoczęły się 25 lutego 1942 roku i trwały, z przerwami do końca czerwca. Zwyciężył PPS-42 (Pistolet Pulemiot Sudajewa). 28 lipca 1942 roku prototyp zaprezentowano samemu Stalinowi. Ten nakazał jak najszybsze wprowadzenie broni do produkcji.

Pistolet Sudajewa miał cylindryczny zamek o masie 570 gramów, ze stałą iglicą. Niesymetryczna żerdź sprężyny powrotnej omijała czółko zamka. Komora zamkowa miała przekrój odwróconej litery U. Osłonę lufy wykonano w formie blaszanego koryta. Na jej końcu osadzono podstawę osłoniętej muszki, przechodzącej w hamulec wylotowy, wykonany z integralnego kawałka blachy. Kolba z owalną stopką składała się na wierzch komory zamkowej. Zawias kolby umieszczono na końcu komory zamkowej. Blisko umieszczono też zatrzask łączący komorę zamkową i spustową.

Bezpiecznik z blachy osadzono wewnątrz komory zamkowej. Dźwignią bezpiecznika był język wystający spod komory spustowej. Pchnięcie tego elementu do przodu blokowało zaczepek zamka, zasłaniając szczelinę ręczki i blokując zamek w obu położeniach.

Dwurzędowy, łukowy magazynek na tylnej ścianie miał zebro z podcięciem. Dźwignia zatrzasku magazynka osłonięta została blaszanymi osłonami, które też stanowiły podparcie dla dłoni.

Do wytworzenia jednego egzemplarza PPS-42 wystarczało 6,2 kg blach stalowych – (ponad dwukrotnie mniej niż PPSz-41!) i tylko 2,7 roboczogodziny. Dzięki składanej kolbie łatwo było go przenosić i przewozić, także w pojazdach. Podkreślano, iż jest to konstrukcja wręcz idealna podczas wojny, bowiem do produkcji wykorzystywano metody zimnego tłoczenia, nitowania, zgrzewania czy kołkowania. Do tłoczenia wystarczały prasy o nacisku 50 ton.

Dlaczego więc PPS-42 nie zastąpił pepeszy, a tylko ją uzupełniał? Niestety, nie dało się szybko przestawić linii produkcyjnych. Zdecydowano, że nowa broń będzie produkowana w Siestreriecku, potem - z konieczności w oblężonym Leningradzie.

Pierwsze egzemplarze PPS-42 powstały w grudniu 1942 roku. Do momentu zakończenia wytwarzania tej modyfikacji zakład opuściło ponad 46 500 sztuk broni.

Konstruktor starał się jeszcze bardziej uprościć proces produkcji. Wkrótce powstał nowy, ulepszony wariant, w którym wyrzutnikiem stała się główka żerdzi sprężyny powrotnej. Na żerdzi umieszczono poprzeczny trzpień stanowiący punkt oparcia sprężyny. Lufę skrócono do 255 mm. Poprawiono bezpiecznik, zatrzask i długość kolby oraz kształt jej stopki.

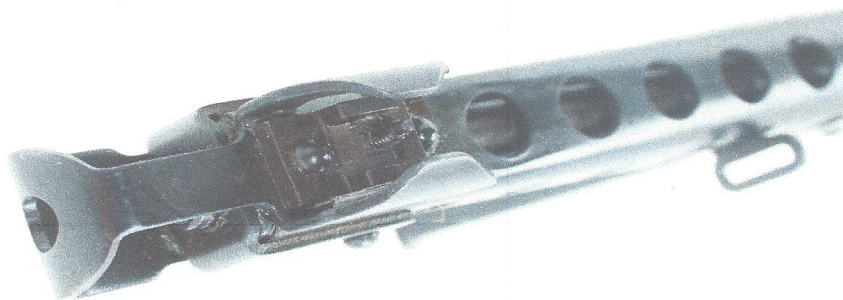
PPS-43 szybko wdrożono do produkcji. Po zakończeniu blokady miasta zakłady wróciły do Siestreriecka. Co ciekawe, podzespoły do produkcji PPS-43 powstawały w wielu mniejszych fabrykach, dopiero montaż końcowy odbywał się w Siestreriecku. Łącznie w ZSRR wyprodukowano ponad pół miliona tych pistoletów. Niewiele w stosunku do pepeszy.



PPS 43 z magazynkiem

Sudajew w 1945 roku przygotował projekt wprowadzenia do PPS-43 stałej, drewnianej kolby. Projekt odłożono jednak na półkę, bo wojna się skończyła, a priorytet nadano konstrukcjom pod silniejszy nabój pośredni.

PPS-43 jest uważany za jeden z najlepszych peemów II wojny światowej. Broń działa na zasadzie wykorzystania energii odrzutu zamka swobodnego i strzela z zamka otwartego. Podstawą konstrukcji jest komora zamkowa z blachy stalowej, stanowiąca jedną całość z osłoną lufy. Z komorą zamkową połączona jest lufa oraz komora spustowa i kolba. W środku komory umieszczony jest zamek ze sprężyną powrotną, żerdzią i zderzakiem. Chwył pistoletowy w tylnej, dolnej części komory, służy do podtrzymania broni przy prowadzeniu ognia. Lufa jest zabezpieczona perforowaną osłoną, praktycznie na całej długości. Przednia część osłony pełni funkcję hamulca wylotowego. Muszka osadzona jest na górnej powierzchni osłony. Celownik przerzutowy (100 i 200 metrów) umieszczono na grzbietowej części komory zamkowej.



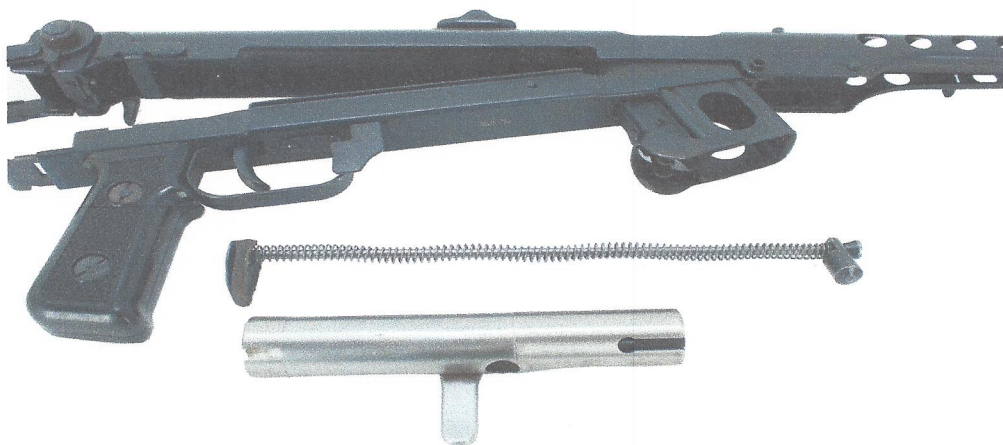
Muszka wraz z osłoną lufy pełniącą funkcję hamulca wylotowego

Komora zamkowa zamykana jest od dołu przez komorę spustową, połączoną z nią obrotowo. Zamontowano w niej mechanizm spustowy i nastawny bezpiecznik. Bezpiecznik unieruchamia (w obu położeniach) zaczep zamka i zamek. W prawej ścianie komory wykonano wycięcie na rączkę zamka. Do tylnej części komory spustowej przyłączono kabłąk spustowy. Zamek w przedniej części ma wyciąg z pazurem. Mechanizm

uderzeniowy wyposażono w stałą iglicę, osadzoną w czółku zamku. Wyrzutnikiem łusek jest przedni koniec żerdzi sprężyny powrotnej.

PPS-43 ma kolbę metalową, składaną nad komorę zamkową. Kolba zbudowana jest z dwu stosunkowo cienkich szyn oraz metalowej stopki. Łączy się obrotowo z tylną częścią komory zamkowej.

Rozkładanie broni sprowadza się do sprawdzenia czy w komorze nie został nabój, odłączenia magazynka i otwarcia komory zamkowej. Komora zamkowa jest otwierana od dołu, poprzez obrót komory spustowej z chwytem. Wymaga to wciśnięcia zatrzasku. Następnie wyjmujemy zamek ze sprężyną powrotną, żerdzią i zderzakiem oraz rozdzielamy ten zespół.



Broń częściowo rozłożona

Dwurzędowy magazynek łukowy ma pojemność 35 naboju. Mechanizm spustowy zapewnia wyłącznie ogień ciągły, z szybkostrzelnością teoretyczną 550 - 600 strzałów na minutę.

Zdobyczne PPS-42 i PPS-43 były wykorzystywane przez Wehrmacht, pod oznaczeniem MP719(r). Na bazie PPS Finowie skonstruowali pistolet maszynowy KP-44 (Konepistooli 44). Fiński pistolet maszynowy był zasilany nabojem 9x19 mm Luger. Zasilanie realizowano z magazynków pudełkowych o pojemności 36 i 50 naboju lub z magazynków bębnowych o pojemności 70 naboju. Na podstawie KP-44 w Hiszpanii skonstruowano pistolety maszynowe DUX53 i DUX59. Broń stanowiła uzbrojenie zachodnioniemieckiej straży granicznej.

Polska uzyskała licencję na produkcję pistoletów maszynowych PPSz-41 i PPS-43. Pracę rozpoczęto już w kwietniu 1945 roku. 28 października 1946 roku odbyła się uroczystość wręczenia pierwszych egzemplarzy PPS-43, wyprodukowanych w Poznaniu. Wytwarzanie w dużych seriach rozpoczęto dopiero w połowie 1951 roku.

PPS-43 już pod nazwą „pm wz. 43” wytwarzano w czterech fabrykach. Miały one symbole cyfrowe. Oznaczenie kodowe 11 to Zakłady Metalowe im. gen. Waltera w Radomiu. Kod 6 symbolizował Zakłady Mechaniczne im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Oznaczenie kodowe 53 to Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych „Wifama” w Łodzi. Ostatnim zakładem był Wydział Mechaniczny Huty „Baildon” w Katowicach - oznaczenie kodowe 12. Do końca 1951 roku wyprodukowano 50 000 egzemplarzy peemu. W 1952 roku powstało 110 000 sztuk broni, zaś w 1953 równo 125 000 sztuk.

PPS-43 zmodyfikowano w Polsce do wersji wz. 43/52. Dołożono solidną, drewnianą kolbę. Wymagało to zmian w konstrukcji komory zamkowej. Z tylnej części usunięto zawias kolby i ściankę. Wprowadzono dwie metalowe wkładki, z otworami do wkrętów mocujących. Zgięcie zaczepu do otwierania komory zwrócono w dół. Zwiększyło to masę peemu lecz umożliwiło wykorzystanie okutej kolby do wałki wręcz.



Polska wersja z kolbą drewnianą w pełnym uкомплекtowaniu

W naszym kraju „wytwarza się” na nowo kolekcjonerskie PPS-43 i PPS-43/52 strzelające zarówno z zamka otwartego jak i zamkniętego. Zamek zamknięty wyraźnie komplikuje budowę broni i jest niezgodny z oryginałem. Mimo to może być rozwiązaniem nieco lepszym dla strzelca gdyż zapewnia dobre parametry skupienia. Ciężki zamek uderzający w lufę nie wytrąca broni z linii celowania. Jeśli więc nabywamy PPS tylko i wyłącznie na strzelnicę warto rozważyć zakup broni strzelającej z zamka zamkniętego.

Trzeba pamiętać, że jest to broń wyprodukowana prawie 70 lat temu. W stali z wiekiem zachodzą istotne zmiany, pogarszające jej trwałość. Wiele egzemplarzy było praktycznie nieużywanych; niestety zdarzają się i mocno „powycierane” a nawet zużyte. Wytwarzanie wersji samopowtarzalnych wymaga znacznego wkładu pracy rusznikarskiej. Jeśli wszystko zostało wykonane należycie broń powinna działać bez zarzutu.

Dane techniczne broni:

Model	PPS-42	PPS-43	PPS wz. 43/52
Masa bez magazynka (kg)	2,95	3,04	3,4
Masa z pełnym magazynkiem (kg)	3,63	3,67	4,05
Długość lufy (mm)	273	255	255
Długość broni z kolbą rozłożoną (mm)	907	820	836
Długość broni z kolbą złożoną (mm)	641	615	-
Prędkość początkowa pocisku (m/s)	505	500	500
Szybkostrzelność (strz./min)	550-600	550-600	550-600

Szybkostrzelność praktyczna, krótkimi seriami (strz./min.)	70 - 100	70 - 100	70 - 100
Pojemność magazynka (ilość nabojów)	35	35	35

Jaka jest historia peemów z byłej Jugosławii?

ZSRR aktywnie wspomagał ruch partyzancki Josipa Broz Tito, sprzedając mu znaczną liczbę pistoletów maszynowych. Większość z nich stanowiły PPSZ- 41 ale nie brakowało PPS-43. W październiku 1947 roku opracowano plan rozwoju przemysłu obronnego i stoczniowego. Jednym z założeń planu było wprowadzenie do produkcji własnego pistoletu maszynowego pod nabój 7,62 x 25 TT. Produkcję nowej broni miał podjąć zakład w Kragujewcu.

W 1948 pracami nad peemem zajął się szef biura projektów fabryki Georgij Maticz (1911 – 89). Skorzystano z rozwiązań, zastosowanych wcześniej w sowieckiej pepeszy i włoskich peemach Beretta wz. 1938A i 38/42. Prace koncepcyjne zakończono w 1949 roku, prototyp powstał rok później, zaś w maju 1951 roku wdrożono produkcję seryjną. Peem oznaczono jako „7,62 mm pistolet maszynowy wz. 1949 systemu Maticza” (7,62 automat M49). Do końca 1951 roku udało się wyprodukować 9307 sztuk broni, rok później prawie 25 tys. sztuk. W 1953 roku - do zakończeniu produkcji tego wzoru fabrykę opuściło kolejne 6891 egzemplarzy.

Peem działał na zasadzie odrzutu swobodnego zamka, z ryglowaniem lufy masą zamka. W wewnętrznej części komory zamkowej znajdował się zaokrąglony amortyzator z tworzywa, który ograniczał ruch zamka. Zamek można było wyjąć tylko po zdjęciu nakrętki umieszczonej na końcu komory zamkowej. Mechanizm spustowo - uderzeniowy był praktycznie skopiowany z PPSZ wz. 41. Dla prowadzenia ognia ciągłego należało przesunąć w przód przełącznik, ulokowany wewnątrz kabłąka spustowego. Bezpiecznik pochodzi z Beretty. Dwupozycyjny mechanizm kołkowy umieszczono nisko, dość daleko od kabłąka spustowego. Wciśnięcie go w lewą stronę zabezpieczało język spustowy. Peem był zasilany z dwurzędowego magazynka łukowego o pojemności 32 nabojów.

Broń była prosta i tania w masowej produkcji. Tylko lufa i zamek wymagały precyzyjnej obróbki. Większość podzespołów stalowych wykonywano metodą tłoczenia. Osłona lufy miała liczne owalne otwory, mniejsze niż w peemie Szpagina. Celownik przerzutowy umożliwiał prowadzeni ognia na dystansach 100 i 200 metrów. Muszka w osłonie tunelowej była dobrze zabezpieczona przed udarami. Specyficznie ukształtowany hamulec wylotowy ograniczał podrzut lufy i gasił płomień. Peem był wyposażony w masywną, drewnianą kolbę.

W toku eksploatacji pojawiły się liczne problemy. Ruch masywnego zamka zakłócał proces celowania, zmniejszając celność zwłaszcza przy ogniu ciągłym. Przy silnym udarze (np. zeskakiwaniu z pojazdu) peem mógł wystrzelić sam. Doszły też inne kłopoty – ciężki zamek swobodny nadmiernie zwiększał masę całej broni. Gdy ograniczono jego ciężar, masa pistoletu maszynowego się zmniejszyła, ale za to wzrosła szybkostrzelność. Plastikowy amortyzator, który przyjmował na siebie uderzenie zamka szybko się zużywał, w rezultacie zamek rozbijał nakrętkę (pokrywę) zabezpieczającą wylot komory zamkowej. Zdarzało się, iż podczas strzelania owa kulista nakrętka wylatywała z broni, a z nią zamek.

Wady peemu próbowano wyeliminować już w 1951 roku. Kapitan Todor Cwietic (1914 – 2004) opracował sprawnie działający amortyzator ograniczający uderzenie zamka. Amortyzator wz. 1951 zalecono wprowadzić we wszystkich egzemplarzach M49. Okazało się jednak, iż ten podzespół, choć bardzo skuteczny jest zbyt skomplikowany i przez to za drogi.

Dlatego w 1957 roku zwiększono masę zamka o 100 g oraz opracowano nową nakrętkę komory zamkowej, zintegrowaną z gumowym amortyzatorem. Zmodyfikowany w ten sposób peem oznaczono jako wz. 1949/57. Do roku 1961 fabrykę opuściło 35.687 egzemplarzy. Ulepszony pistolet maszynowy sprawował się znacznie lepiej, żołnierze narzekali jednak na wysoką szybkostrzelność (900 strzałów na minutę). Dochodziło do przegrzewania luf. Te ostatnie nie były chromowane, co przyspieszało ich zużycie. Należy pamiętać, iż ówczesna amunicja miała splotki korodujące.



M49-57 widok z prawej

Latem 1954 roku powołano komisję, która opracowała szczegółowe wymagania dotyczące nowego pistoletu maszynowego. Następnie rozpisano konkurs, w ramach którego przedstawiono kilka nowych konstrukcji. Najwyższą ocenę otrzymał peem kpt. Todora Cwieticza.

Pistolet maszynowy Cwieticza oznaczono kodem „Artykuł 11”, po czym wykonano próbną partię 20 sztuk. Testy wypadły pomyślnie i 20 grudnia 1956 roku peem został przyjęty na uzbrojenie jako „7,62 mm pistolet maszynowy wz. 1956 (7,62 mm automat M56). Produkcję broni podjęto w styczniu 1960 roku, w zakładach Crvena Zastava w Kragujevcu. Do zakończenia produkcji w 1975 roku wypuszczono 88.889 egzemplarzy.

M56 przypominał zewnętrznie słynny niemiecki pistolet maszynowy MP – 40. Broń wyróżniała się jednak szeregiem własnych rozwiązań.



M56 z kolbą złożoną

Broń działała na zasadzie odrzutu swobodnego zamka. Strzelanie odbywało się z zamka otwartego. Niemiecki MP – 40 strzelał wyłącznie ogniem ciągłym, natomiast M56 miał przełącznik rodzaju ognia. Poprzeczny przełącznik umieszczono przed kabłąkiem spustowym. Szybkostrzelność teoretyczna przy strzelaniu seriami wynosiła 600 strzałów na minutę.

Rękojeść napinająca zamek pełniła także funkcję bezpiecznika. Celem blokady zamka w przednim lub tylnym położeniu należało obrócić główkę rękojeści o 90 stopni, w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Widoczny będzie wtedy napis UKOCENO (zabezpieczone). Jeśli obrócimy główkę o 90 stopni w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara dźwignia napinająca zostanie odblokowana - pojawi się napis OTKOCENO (odbezpieczone).

Napinanie zamka w MP – 40 realizowano odciągnięciem rękojeści ulokowanej z lewej strony komory zamkowej, zaś w M56 z prawej. Broń była wyposażona w kolbę składaną w dół oraz uchwyt na bagnet.

M56 zasilany był z dwurzędowego magazynka łukowego o pojemności 30 nabojów. Nie był on zamienny z magazynkiem do M49/57.

Dane techniczne peemów:

Parametr/Model broni	M49/57	M56
Kaliber, nabój	7,62 x 25	7,62 x 25
Długość lufy, mm, ilość bruzd	270, cztery bruzdy prawoskrętne	250, cztery bruzdy prawoskrętne
Długość całkowita, mm	866	640/865
Masa, kg (bez magazynka/z magazynkiem)	3,84/4,45	3,06/3,46 /masa z bagnetem/
Szybkostrzelność przy ogniu ciągłym, strz./min.	900	600
Prędkość początkowa pocisku, m/s	522	500
Magazynek (typ, pojemność)	Łukowy, 32 naboje (do broni pasuje bęben od PPSZ, na 71 nabojów	Łukowy, na 30 nabojów
Ogień celowany, m	100 i 200	100 i 200
Maksymalny zasięg skuteczny, m	400	300

M49/57 jest konstrukcją bardzo odporną mechanicznie, ale zbyt ciężką. Niestety, dziedziczy wiele wad pepeszy. M56 jest daleko lepszy.

Czas na historię powstania czeskiego peemu.

Broń została opracowana tuż po II wojnie światowej przez Jaroslava Holecka, początkowo pod nabój 9 x 19 Para. Czesi nie mieli ochoty na wprowadzanie sowieckich, licencyjnych wzorów. Posiadali solidny przemysł zbrojeniowy, rozbudowywany jeszcze w okresie międzywojnia. Mieli też dobrych konstruktorów. Nową broń przyjęto na uzbrojenie 10 sierpnia 1948 roku, pod nazwą CZ 447 (ZK 447). Wersja z kolbą stałą (drewnianą) nosiła oznaczenie Samopal vz 48a (fabrycznie Sa 23), zaś stalową, składaną Samopal vz. 48b (Sa

25). Po decyzji o wycofaniu naboju 9 x 19 z uzbrojenia armii czechosłowackiej broń przekonstruowano pod amunicję 7,62 TT. Zmieniło się też nazewnictwo - model z kolbą stałą oznaczono jako Sa 24 (vz. 24), składaną jako Sa 26 (vz. 26).

Konstrukcja nazywana była nawet „czeskim Uzi” choć historycznie rzecz ujmując powinno być odwrotnie.



Samopal vz. 26

Do broni pasuje standardowa amunicja rosyjska, ale i mocniejszy nabój czeski (według nomenklatury wojskowej oznaczany jako wz. 48), opracowany głównie pod kątem broni maszynowej. Nabój ten stosowano także w pistolecie CZ 52, zamiennie z amunicją rosyjską. Naważka prochu P1 w tym naboju wynosiła 0,64 g; wcześniej stosowany słabszy ładunek - 0,55 g prochu vz. 27. Prędkość wylotowa pocisku o masie 5,6 g dochodziła /z dłuższej lufy/ do 550 m/s.

Samopal vz. 26 strzela z zamka otwartego, zaś automatyka broni działa na zasadzie odrzutu swobodnego zamka. Długość lufy vz. 26 wynosi 284 mm. Długość całkowita to 445/686 mm (z kolbą złożoną /rozłożoną). Ciekawie rozwiązano mechanizm spustowy. Jest to system dwuchodowy, w którym krótkie ściągnięcie spustu daje ogień pojedynczy, dłuższe zaś wyzwala ogień ciągły. Wersja fabryczna osiągała szybkostrzelność teoretyczną rzędu 650 strz./min. Na tyle mało, iż dało się strzelać bardzo krótkimi seriami, a nawet ogniem pojedynczym.

Bezpiecznik dwupozycyjny umieszczono w tylnej części kabłąka. Blokuje on język spustowy. Trzpień bezpiecznika oznaczony jest czerwoną farbą. Rękojeść przeładowania znajduje się nieco z lewej strony broni i może być łatwo napinana przez strzelców lewo i praworęcznych.

Broń zasilana jest z dwurzędowych magazynków pudełkowych, wykonanych z blachy stalowej. Pojemność magazynka wynosi 32 naboje. Dźwignia zwalniania magazynka znajduje się u dołu chwytu. Z prawej strony chwytu przedniego znajduje się specjalne wycięcie ułatwiające ładowanie magazynków, o ile dysponujemy nabojami w łódce (obejmie) amunicyjnej.

Mechaniczne przyrządy celownicze składają się z muszki i obrotowej szczerbiny. Długość linii celowniczej wynosi 290 mm. Stosunkowo gruba, regulowana w płaszczyźnie poziomej muszka słupkowa chroniona jest solidną osłoną tunelową, wykonaną z grubej blachy. Szczerbina dysponuje czterema nastawami dystansowymi: 100, 200, 300 i 400 metrów. Są one oznaczane cyframi 2, 3 i 4. Podstawową nastawą jest 100 metrów, przy czym sygnatury „1” nie ma na ramce celownika. Przystawienie nastaw dokonuje się przez obrót celownika o kąt 90 stopni.

Mimo niewielkich gabarytów broń waży sporo - 3,1 kg z kolbą składaną i 3,3 kg z kolbą stałą.

Metalowa, składana kolba dość łatwo dostaje niewielkich luzów, ale nie stwierdziłem, by wpływały one na jakość strzelania. Celem złożenia kolby odciągamy ją do tyłu, po czym składamy w lewo. Dla zablokowania stopki w położeniu marszowym wciskamy zatrzask ruchomej stopki, odchylamy ją w przód i zaczepiamy na specjalnym trzpieniu. Stopka kolby staje się wtedy dodatkowym chwytem przednim, wykorzystywanym przy prowadzeniu ognia z bardzo bliskich odległości, gdy nie ma czasu na rozłożenie kolby.

Broń jest dość dobrze zabezpieczona przez wnikiem zanieczyszczeń.

Rozkładanie broni jest bardzo proste – po wciśnięciu owalnego zatrzasku z tyłu komory przekręcamy nakrętkę w lewo i zdejmujemy ją. Wyjęcie zamka jest kwestią paru sekund. Możemy też wykręcić lufę – robimy to nakładając na dwie opory teleskopowy zamek i obracając nim w lewo.



Broń częściowo rozłożona, teraz można wykręcić lufę

Co ciekawe, produkcję wersji samopowtarzalnej podjęto w RPA, pod nazwą Sanna 77; tylko w kalibrze 9 x 19 Para i bez kolby właściwej. Pewna ilość egzemplarzy używana była przez Biuro Ochrony Rządu.

Wizyta na strzelnicy dość szybko weryfikuje wszelkie obiegowe opinie o broni. Jak zatem sprawują się opisane wzory w realu?

Zacznijmy od polskiej wersji Sudajewa czyli pm wz. 43/52. Nasza wersja z kolbą stałą nazywana była po prostu „peemem”.

Żołnierzy uzbrojonych w tę broń wkurzał fakt, iż do strzelania wydawano zwykle po 3 naboje. A przecież PPS nie miał funkcji ognia pojedynczego. Zmuszało to do stosowania dziwnej praktyki – naboje ładowano do magazynka naprzemiennie ze szkolnymi.

Początkowo wolałem wersję z metalową kolbą składaną. Niestety, niska masa i łatwość przenoszenia nie przekładały się na precyzję strzału. Szybko zauważyłem, że lepsze wyniki uzyskiwano z pm wz. 43/52, z kolbą stałą. Kolba ewidentnie poprawia ergonomię. Dotyczy to nie tylko procesu celowania ale i ogólnego zbalansowanie broni. Wyraźnie poprawił się skład – peemem stał się wygodny także dla osób wysokich lub o dłuższych ramionach. Wersja z metalową, składaną kolbą nie pasowała żołnierzom słusznego wzrostu. Kolba stała dociąża broń z tyłu; jej masa całkowita została przez to zwiększona o ok. 0,4 kg. Nawet ciężki zamek, przemieszczający się z dużą siłą w przód nie wytrąca już broni z punktu celowania.

W efekcie uzyskiwano lepsze parametry skupienia - jeśli tak można określić wyniki uzyskiwane z broni z dość krótką lufą, pod nabój pistoletowy. Udawało się trafiać do tarczy 23P nawet ze 100 czy 150 metrów. Niska kadencja broni (550 - 600 strzałów na minutę) pozwalała lepiej wyszkolonym strzelcom prowadzić ogień seriami po 2 pociski. Wielu potrafiło tak delikatnie operować spustem, iż broń strzelała ogniem pojedynczym.

Zawsze odnosiłem wrażenie, że starsza pepesza powinna być bronią celniejszą od PPS-43, ze względu na większą masę i krótszy skok zamka. Próby na strzelnicy tego nie potwierdziły. Miałem okazję sprawdzenia PPSz-41 oraz odmiany PPS-43/52, z kolbą drewnianą. Sudajew dociążony stałą kolbą strzelał lepiej. Było to widoczne zwłaszcza na dystansie 100 metrów. Trzeba jednak brać pod uwagę fakt, iż pepesze które sprawdzałem pochodziły z lat 1944-45. I choć były w dość dobrym stanie technicznym to wojenna, pośpieszna produkcja mogła się odbić na ich jakości.



Kolba choć brzydka i wzorowana na PPSz-41 dobrze balansowała broń

Jako młody oficer służyłem w jednostce OPL. Żołnierze także korzystali z pistoletów maszynowych, ale już nowszego wzoru, z 1963 roku. Była to broń klasy PDW choć nikt jej wtedy tak nie określał. Polski peem był znacznie lżejszy i krótszy od PPS-43, a więc łatwy do przenoszenia. Lepiej sprawdzał się w ciasnocie wozów bojowych, w dodatku żołnierz miał go

zawsze przy sobie. W sytuacji ekstremalnej, gdy trzeba było szybko opuścić pojazd obsługi nierzadko zapomniały zabierać PPS-a i zostawały bezbronne.

Rak strzelał daleko słabszym nabojem 9 x 18 mm Makarow. Odbijało się to niestety na osiągnięciach. Większość poborowych miała problem, by trafić z niego z dystansu 50 metrów. Tylko nieliczni, dobrze wyszkoleni trafiali do stalowej figury na 100 metrów.

Miałem okazję praktycznego porównania (także przy ogniu pojedynczym) PPS - 43/52 z czeskim vz. 26 i serbskimi M49/57 i M56. Ogień prowadzono z różnych postaw strzeleckich.

Początkowo – przy samym oglądzie broni odnosiłem wrażenie, iż najlepszy powinien być wzór czeski. Sam byłem posiadaczem tego peemu i wydawał mi się najbardziej nowoczesny konstrukcyjnie. Strzelania porównawcze z vz. 26 odbył też doświadczony olsztyński rusznikarz, z długim, wojskowym rodowodem. Wcześniej miał okazję szczegółowego zapoznania się z budową i funkcjonowaniem tej broni. Wiele egzemplarzy naprawiał. Jego opinia na temat vz.26 była negatywna. Ze wszystkich opisywanych modeli stary chorąży preferował Sudajewa, z kolbą stałą.

Bezspornie, vz. 26 to peem prosty w budowie i obsłudze. „Czech” cechuje się najmniejszą długością całkowitą. Przy strzelaniu ogniem pojedynczym (z kolbą rozłożoną) z 50 metrów da się trafić każdym strzałem w dziesiątkę tarczy 23 P. Nie przekłada się to jednak na wyniki z dalszych dystansów. Strzelania z jednej ręki nie polecam, bo masa peemu jest za duża.

Chwyty tylny pod względem długości jest nieco za krótki. Pasuje idealnie tylko osobom o małych dłoniach. Brakuje dwóch – trzech centymetrów. Podczas celowania i strzelania stwarza to poczucie dyskomfortu. Czech nie zachwyca także wykończeniem. Surowe linie przypominają, iż jest to typowa broń wojskowa. Przy ogniu pojedynczym uderzenie ciężkiego zamka i jego ruch do przodu podrywają broń i w znacznym stopniu utrudniają celne strzelanie.



Ewidentnie za krótka długość chwytu Vz. 26

Wydawałoby się, iż bronią najbardziej stabilną i przez to dość precyzyjną będzie ciężki, serbski M49/57. Niestety, z powodu wad konstrukcyjnych tego peemu dochodziło do częstych zacięć.

Przy próbach polowych najbardziej ergonomiczny i celny okazał się PPS-43/52. W Sudajewie uderzenie ciężkiego zamka nie podrywa mocno broni i nie ma tak dużego wpływu na skupienie jak w broni czeskiej. PPS-43/52 jest składniejszy także od broni serbskiej. Co ciekawe, dobrze funkcjonowały /w sensie celności/ również samopowtarzalne PPS-43/52 strzelające z zamka otwartego.

Osobiście nieco przeszkadza mi w PPS „klekotanie” części ruchomych podczas strzelania. Cóż, nie należy zapominać, że jest to tylko tani „blaszak” opracowany pod kątem maksymalnego uproszczenia i potania produkcji. Broń była znacznie lepsza od angielskiego Stena, niezależnie od wersji. Mocną stroną Sudajewa jest łukowy magazynek, prosty w budowie i łatwy w załadunku. Wchodzi w gniazdo magazynka wręcz intuicyjnie.

Reasumując, należy się cieszyć, że taka broń była produkowana w naszych fabrykach. Jakość polskich peemów, niezależnie od zakładu była naprawdę dobra. Kolekcjoner czy strzelec musi mieć PPS w swoich zbiorach.

Warto wybrać rodzimą modyfikację, z kolbą stałą. Jej produkcję rozpoczęto w połowie 1952 roku, w Poznaniu u Cegielskiego. W grudniu 1952 roku do wytwarzania wz. 43/52 dołączył Radom. Wyprodukowano niewiele egzemplarzy. Zróbmy wszystko, by nasz wzór ocalić od zapomnienia.

Marek Czerwiński